

Olsen&Fu,

Śliski grunt, OlsenFu

Grunt, grunt, grunt

Śliski grunt, grunt

Jeszcze wiele niezdozbytých rund

Trud niezdozbyty wszystkich, grunt

WokŚeł ludzi smrŚeł

MŚczy jak na dupie wrŚeł

To wojna, na polu prawdy bunt

Nie wiesz komu masz zaufaŚ już, kameleon

Posłuchaj prawdy z moich ust, to stereo

Masz dobry styl, luz, masz gust

WrŚsł, wzniŚsł z ceny samych cennych sż

Przelewa twŚj układ nerwowy bluszcz

Dąż do celu przelewając na papier tusz

Otrzymanych z cennych złŚeż ycia produkcji

Pamiętam, Fu nie dąży do samo destrukcji

MŚj eksperyment, status quo funkcji

Dorzucę w to wiele swoich w akcji uncji

[x2]

To tylko ty i my, ten rap i bit

Nic nie zatrzyma tych, co czują ten rytm

Do pierwszej krwi, a może do ostatniej

Nikt nie mŚwił ci, że będzie łatwiej

Ta, to niefortunna sytuacja

Rzuć ten syf i zatrzaśnij drzwi

Nim zaczą drwić im słone łzy

Nic nie znaczą, oni chcą twojej krwi

Chwilę, odbij piłkę w ich stronę

Pierdol wkurwione ego farmazonem rozjuszone

Nie jesteś psem to nie słuchaj ich komend

Nie jeden ziomek poległ za niedozwolone

Kraj marionet, one na sznurkach zawieszone

To chore, sterują się wzajemnie

Każda chętnie sięgnie po kopertę

Wyciąga rękę, potem na małą bajerkż

Bieda im beknie, a reszta ma alibi

Nie chybi tu stwierdzenie, że bogaci szczęśliwi

Niewinni idą grzać puchę za kapuchę

Wychodzą siwi, nie dziwi mnie już nic tu

To śliski grunt i każdy po nim stąpa

To cienki lŚd co pęka od gorąca

OlsenFu, do celu prowadzi prosta

W dobrych sklepach na pewno możesz to dostać

Analiza sił formująca społeczeństwo wrednie

Krążąca wśrŚeł społeczeż

Zetkniętych z wymiarem tej sprawiedliwości

Myślą, że są od dzieciąt świata r

Chcą wolności, lecz brakuje im wiary i pewności

A młody człowiek zrzuca z ręki kości

Albo wyga albo skucha po całości

Dajcie mi papier, piŚro, będę pisał ze zło

Wyrafinowana kadencja mej godności

Modulacja głosu, słychać efekty bezczelności

Dzięki temu to ma klasę, rejestr subtelności

Prosto do serca zdolność komunikatywności

[x2]

To tylko ty i my, ten rap i bit

Nic nie zatrzyma tych, co czują ten rytm

Do pierwszej krwi, a może do ostatniej

Nikt nie mŚwił ci, że będzie łatwiej

A gdy pierwszy raz zarobisz łatwy hajs

Ta gra sprawi, że przestaniesz się bać

Będiesz grał, miał zostanie z twojego wroga

Jak Tony Montana nauczysz się kombinować

Od niewyspania wory przy przemoczonych oczach
Popatrz w lustro, czowieku ustępij
To będniesz twój będniesz i brak samokontroli
Czowiek wrak, a miały być czowiek bolid
W konsekwentnych działaniach jak skutki eboli
Z pomocą białej broni rozpiardoli kałdego
Ten up jest nie do wyrwania, to cud go osłania
Pewnie wkracza na liski grunt
Nie wybacza, nie robi tego jak Bóg
Jest pełny zasad, bo to jego fundament
Więc zastawia zasadzkę
Czowieku to nie sen, mój ci, co o tym wiem
Ten ma być do interesu, miałoby być dobre przykady
Bez stresu, nic nie zepsuje i kopsną się rady
A ty patrzysz i nie dowierzasz
Jak typ bez niczego doszedł do tego miejsca
[x2]
To tylko ty i my, ten rap i bit
Nic nie zatrzyma tych, co czują ten rytm
Do pierwszej krwi, a moje do ostatniej
Nikt nie może ci, i będniesz atwiej